

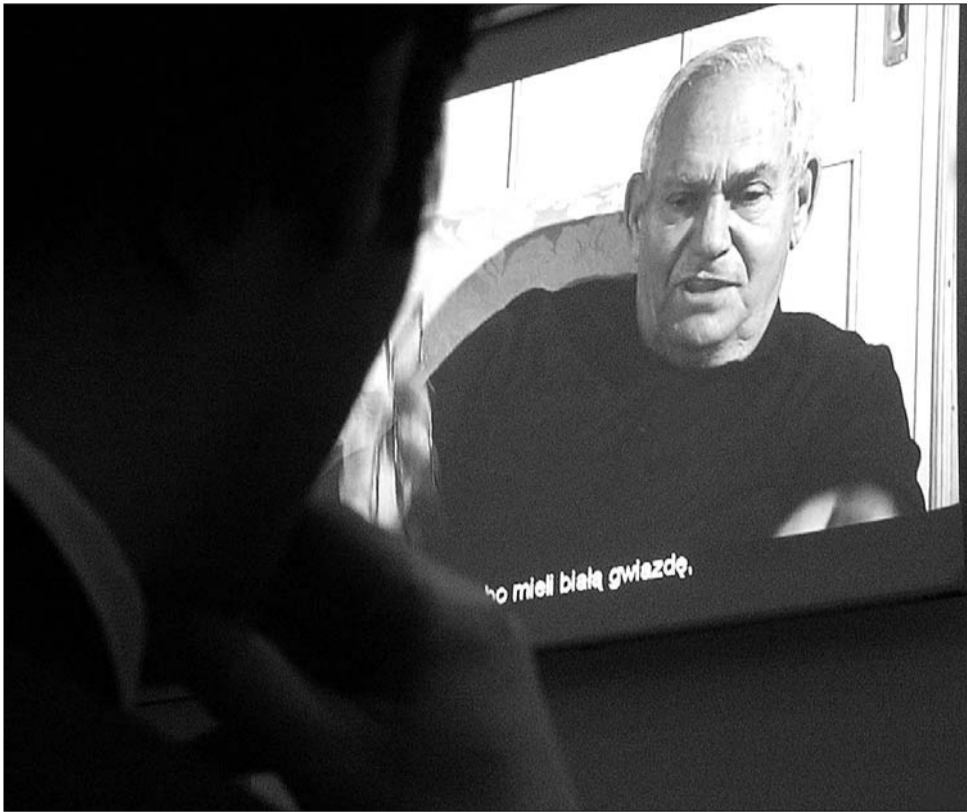


Ta konferencja została zorganizowana dzięki zbiegowi okoliczności - mówi o sesji nt. eksterminacji Żydów malborezyk Aleksander Binnebesel.



O tym się mówi. Konferencja na temat eksterminacji Żydów w Europie

By pamiętać o kataklizmie



Werner Bab o tym, jak przetrwał II wojnę światową, opowiada w filmie „Holocaust”. Mogli go obejrzeć malborezyki.

FOT. ALEKSANDER WINTER

JACEK SKROBISZ
j.skrobisz@prasa.gda.pl

W Malborku odbyła się konferencja poświęcona eksterminacji Żydów w Europie podczas II wojny światowej. Głównymi gośćmi spotkania byli Niemcy: Werner Bab, były więzień KL Auschwitz, i Christian Ender, reżyser dokumentu „Holocaust”, którego bohaterem jest Bab.

Sesję zorganizowało Towarzystwo Miłośników Zabytków i Kultury Ziemi Malborskiej.

Strona niemiecka skontaktowała się z nami za pośrednictwem Polki, córki byłego kierownika szkoły na Wielbarku. Od razu podchwyciłem ten pomysł, bo to temat nośny i na czasie - opowiada o kulisach Arkadiusz Binnebesel, przewodniczący TMiKZM.

Do Malborka przyjechał m.in. Werner Bab. Żyd, który od lat mieszkał w Berlinie, był

naocznym świadkiem martyrologii narodu polskiego i żydowskiego. Opowiadał o swojej ucieczce przed nazistami, zbiegach okoliczności, pomocy ludzi, dzięki którym uniknął aresztowań od 1938 roku. Podczas próby wyjazdu do Szwajcarii został zatrzymany i na przełomie lat 1941/42 został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przeżywał w nim aż do ewakuacji w 1945 roku.

Jego historia została udokumentowana w filmie Christiana Endera. Dokument został wyświetlony podczas spotkania w Centrum Konferencyjnym Karwan przy Muzeum Zamkowym.

Film był przedstawiony w kameralny, ładny sposób - opowiada Binnebesel. - Jestem zadowolony z poziomu dyskusji i strony psychicznej tego spotkania, a z frekwencji - nie. W konferencji uczestniczyły praktycznie tylko osoby bezpośrednio lub pośrednio dotknięte tragedią drugiej wojny światowej.

Organizatorzy zawiedli się nieobecnością młodzieży na konferencji, chociaż szkoły zostały poinformowane o spotkaniu.

Przyszli tylko uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 - mówi Binnebesel. - Dzień wcześniej odbyła się projekcja filmu „Holocaust” w ZSP 2.

W konferencji uczestniczył starosta Mirosław Czaplą, który obiecał pomoc malborskiemu towarzystwu w ufundowaniu tablicy pamiątkowej z liczbą ofiar drugiej wojny światowej; pamiątkowy obelisk miałby trafić na tzw. cmentarz cmentarzy w Gdańsku. To miejsce, gdzie są zebrane pozostałości po różnych nekropoliach: zniszczonych, zapomnianych.

To inicjatywa, w którą włączyło się już kilka innych samorządów - wyjaśnia Binnebesel. - Tablica będzie przypominać o największym w historii kataklizmie, jaki spotkał ludzi.

Album rodzinny. Jubileusz pary małżeńskiej Są razem już od pół wieku



Ewa i Józef Drzewieccy z Malborka są złotym małżeństwem. Wzięli ślub 50 lat temu.

FOT. ALEKSANDER WINTER

Gość tygodnia. Człowiek, którego bał się PZPN

Koniec tolerowania futbolowej mafii

W Malborku gościł jeden z głównych krytyków odwołanego zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, Jan Tomaszewski. Bramkarza trzeciej drużyny mistrzostw świata z 1974 r. w RFN spotkaliśmy podczas Balu Mistrzów Sportu - dzień po tym, jak Tomasz Lipiec, minister sportu, wprowadził do Polskiego Związku Piłki Nożnej kuratora w związku z aferą korupcyjną, w którą zamieszani są działacze, trenerzy, sędziowie, zawodnicy...

Popularny „Tomek”, gdy z nim rozmawialiśmy, triumfował.

Moim zdaniem, data 19 stycznia, godzina 17.30 będzie brylantowymi zgłoskami zapisana w historii polskiego futbolu, czczona na równi ze zwycięstwem polskiej reprezentacji na Wembley. To koniec tych, którzy tolerowali futbolową mafię w Polsce - powiedział o wprowadzeniu kuratora do PZPN Tomaszewski.

Do tej pory zatrzymano 64 osoby podejrzewane o korupcję.

To prawdopodobnie największa afera piłkarska na świecie - dodaje Tomaszewski.

(AMS)

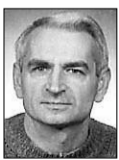


Jan Tomaszewski w auli Szkoły Podstawowej nr 5 w Malborku.

FOT. ALEKSANDER WINTER

Siedząc na kaktusie, czyli... felieton

W czasach, gdy istniały lodowiska, nikomu nie przeszkadzały tzw. twarde lądowania



Dzisiaj o sprawie dość śliskiej... Lody lubią prawie wszyscy, ale szczyt ich popularności przypada w porze letniej. Natomiast nie mniejszym zainteresowaniem, choć w sezonie zimowym, cieszył się lód występujący w liczbie pojedynczej! - w postaci ogólnie dostępnego lodowiska. No, ta liczba poje-

dyncza to lekka niedokładność, bo tak naprawdę w Malborku przed laty funkcjonowały sobie dwa obiekty służące do uprawiania łyżwiarstwa. I każdy, niezależnie od wieku, mógł się wyżywać sportowo i rekreacyjnie zimową porą. A te ślizgawki wcale nie świeciły pustkami, kiedy tylko ścisnęły pierwsze mrozy. Oj, wesoło tam bywało niekiedy, boć nie wszyscy użytkownicy dorównywali umiejętnościami mistrzom łyżwiarskich par tanecznych czy solistkom formatu Soni Henie - najślynniejszej łyżwiarki w historii, trzykrotnej złotej medalistki zimowych igrzysk olimpijskich! Więc i zdarzały się upadki czy tzw. twarde lądowania zakończone czasem siniakiem pospolitym - wiadomo: lód śliski jest i basta! Lecz nikomu to nie przeszkadzało, raczej stanowiło doping naturalny do podnoszenia własnej sprawności. Przygrywała wesoło muzyka, a kto nie dysponował

własnymi łyżwami, mógł - za symboliczną opłatą - wypożyczyć na miejscu odpowiedni sprzęt. Tak, tak - proszę państwa. Zaś obiekty czynne były przez dziesięć lat, do późnego zmierzchu - bo oświetlenie też działało i nastrój na tafli panował przyjazny, iście szampański. I szatnia istniała, i herbatkę ciepłą (bez góralskiego „prądu”) wypić można było... Dzięki temu dziatwa nie musiała hulać na zamarniętym - lecz zawsze goźnym - Nogacie, bo miejsca na lodowiskach starczało dla wszystkich zwolenników lodowej zabawy. Tak działo się jeszcze lat temu kilkanaście... Było, było i się zmyło - jak mawia pewien znajomy malkontent z urodzenia. Gdzież to mieściły się oba wspomniane - a pozostały tylko po nich miłe wspomnienia wielu pokoleń mieszkańców miasta - obiekty sportowe?! Dla ułatwienia dociekliwym należy podpowiedzieć: w okresie letnim owe tereny służyły często szczypiornistom i siatkarzom. Nie należy szukać zbyt daleko!

JANUSZ MOŹDZIERZ

Dziennik malborski

ISSN 0137/9062

Staly dodatek do „Dziennika Baltyckiego”

Szef oddziału: Iwona Orszulak

Redaktor prowadzący: Radosław Konczyński

„POLSKAPRESSE” spółka z o.o., 00-190 Warszawa, ul. Lewartowskiego 6, Oddział Prasa Baltycka, ul. Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk, NIP: 522 01 03 609 Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000002408, kapitał zakładowy 41 503 000,00 złotych

REDAKCJA MALBORK

Redaguje zespół oddziału „Dziennika Baltyckiego”
Malbork ul. Kościuszki 5
(055) 270-23-02

WYDAWCA

sp. z o.o. Oddział Prasa Baltycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes: Krzysztof Krupa

REDAKCJA GDAŃSK

Redaktor naczelny: Maciej Wośko, 058 3003 300
Z-ca red. naczelnego: Mariusz Szmidka, 058 685 47 20
Lech Parell, 058 3003 304
Tomasz Kubiak, 058 3003 332
J. aroslav Popek, 058 3003 321

Sekretarz redakcji:

DRUK

Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.
Oddział Prasa Baltycka
ul. Poleże 3, tel. 058 30-03-700,
fax 058 30-03-703